

OJCZYZNA

PRÓBA ZBLIŻENIA SIĘ DO POJĘCIA

Kto przed dwustu laty odważyłby się postawić pytanie: gdzie jest twoja ojczyzna? — spotkałby się ze zdziwieniem. Moja ojczyzna — odpowiedziałby na przykład mieszkaniec Aachen¹, czy też Warszawy — to miejsce, gdzie się urodziłem, gdzie pracuję, gdzie założyłem rodzinę i gdzie też chcę umrzeć. Co ma znaczyć to pytanie?

Problem rozumienia pojęcia ojczyzny, to problem stosunkowo młody, uwarunkowany możliwościami mentalnego i fizycznego podróżowania. Dopiero w dzisiejszych czasach przestaje się kojarzyć miejsce urodzenia z miejscem zamieszkania i z miejscowością rodzinną.

1. Ojczyzna w wypowiedziach

W listopadzie 1997 roku przeprowadziłem krótki sondaż wśród moich aacheńskich znajomych, przypadkowo i bez specjalnych ambicji naukowych. Oto pokrótce jego wyniki:

- Pracownik państwowy, 55 lat, urodzony i wychowany w Münster, przeżył dwa lata w Irlandii, następnie w Braunschweigu, praca od ośmiu lat w Aachen: może sobie wyobrazić również życie gdzieś indziej. Nie ma poczucia potrzeby ojczyzny.
- Asystentka w biurze, 48 lat, urodzona w Kilonii, szkoła tamże do ukończenia dwudziestego roku życia, następnie studia, praca zawodowa i założenie rodziny w Hamburgu, od pięciu lat w Aachen. Za ojczyznę uważa Hamburg i tam czuje się jak w domu.
- Uczeń, 16 lat, urodzony w Gdańsku, jako ośmiolatek z rodzicami przyjechał do Aachen, tutaj chodzi do szkoły. Ojczyzną jest w zależności od sytuacji Gdańsk albo Aachen. Studiować chciałby jednak w Aachen. Niezdecydowany.

¹ Akwizgran (pol.) = Aachen (niem.). Dla ujednolicenia nazewnictwa będziemy się posługiwali tutaj terminem „Aachen”.

- Przedsiębiorca, 36 lat, urodzony na Śląsku, z rodziną przybył przed 10 laty do Niemiec. Ojczyznę jest dla niego Śląsk. We własnej rodzinie osiadłej w Aachen czuje się jak w domu.
- Polityk, lat 57, urodzony w Aachen, do szkoły, do 12 r. życia **chodził w Paryżu** (ojciec polityk), dwa lata w Ameryce, 3 lata na Bliskim Wschodzie, następnie ponad dwadzieścia lat w Bonn, potem stale w Aachen. Czuje się tutaj dobrze, nie odczuwa jednak tego miasta jako ojczyzny, tak samo jak i pozostałych miejsc zamieszkania.
- Wdowa, 69 lat, urodzona w Sudetach (obecne Czechy), tam wychowywana do 17 r. życia, następnie wypędzona przybyła z rodziną na tereny północnej Nadrenii-Westfalii, osiadła na stałe w pobliżu Aachen. Ojczyznę są dla niej Sudety, tam chciałaby wrócić, jeśli i inni członkowie rodziny z nią powrócą.
- Pracownik naukowy, lat 44, urodzony w Bydgoszczy, tam uczęszczał do szkoły podstawowej, potem studia we Wrocławiu, praca w Warszawie, w wieku 34 lat przybył do Aachen. Ojczyznę jest dla niego Polska, chętnie jeździ tam, ale nie chce myśleć o powrocie. W Aachen czuje się u siebie w domu.
- Redaktorka, 49 lat, urodzona w Heidelbergu, wychowana w Monachium, zakłada rodzinę we Freiburgu, pracuje kolejno w Kolonii, Hanowerze, Wiedniu i ostatnio w Aachen. Ojczyznę jest dla niej to miejsce, w którym przebywa dłuższy czas i na którym dobrze się czuje.
- Inwalida, 59 lat, urodzony w północnym Kaukazie, od dziecięciu lat mieszka w Aachen, ledwo potrafi mówić po niemiecku. Ojczyznę dla niego są Niemcy. Nie czuje się roszjaninem, choć tam spędził większość swojego życia. Jego rodzice powtarzali mu wciąż: pamiętaj, jesteś Niemcem! Z tej idei tożsamości stała się rzeczywistość.

Ojczyzna psychologicznie

Istnieją ludzie, którzy nazywają siebie „obywatelami świata” i dla których pojęcie ojczyzny wydaje się za wąskie. Pewien profesor urodzony w Słowacji, ale zamieszkujący lata całe w Szwajcarii, wypowiedział się następująco: Urodziłem się wprawdzie na Słowacji i mieszkam w Zurüchu, gdzie czuję się bardzo dobrze, ale przede wszystkim czuję się obywatelem świata i świat jest moją ojczyzną, a mieszkańcy świata są moim narodem.

Tego rodzaju oddzielenie się od korzeni jest na pewno — mimo wzrastającej mobilności — ciągle jeszcze wyjątkiem. Również

ludzie, którzy pojęć takich jak ojczyzna, czy przywiązanie do ojczyzny raczej nie używają, potrzebują otoczenia, w którym czują się dobrze. Nieważne, w jakim języku nazywa się ojczyznę — *pays natal*, *patrie* (fr.), lub *home*, *homeland*, *native country* (ang.), *terra*, *nazione*, *patria* (wł.), *Heimat*, *Heimatland*, *Heimatort* (niem.) — zawsze łączy się z tym pojęciem miejsca, lub okolice w których się jest, lub chciałoby się być, ponieważ dany człowiek czuje się tam przynależny. Tak było zawsze i tak też pozostanie. Nowe w tym wszystkim jest to, że te miejsca lub okolice mogą się zmieniać, że istnieje dla wielu ludzi wiele ojczyzn, które dla nich posiadają też różny ciężar gatunkowy.

Posiadanie ojczyzny zaspakaja jedną z podstawowych potrzeb człowieka: potrzebę przynależności. Pozwala w sytuacjach kryzysowych znaleźć punkt odniesienia, uzyskać orientację, „powrócić do korzeni”². Człowiek, zmuszony do wędrówki wciąż na nowo — i to w każdym przypadku — usiłuje zapuszczać korzenie, odnaleźć siebie na nowo.

3. Ojczyzna globalnie

Trwający już od wielu lat trend do połączenia rynków, wyzwolenia pieniądza z granic narodowych, otwarcia granic, jest trendem, który nazwać możemy jednym słowem: globalizacja. W ostatnich dwóch latach obserwujemy jego szczególną formę: dążenie do unii europejskiej (europeizacja). Dość łatwo można obliczyć pozytywne skutki globalizacji monetarnej. Trudniej natomiast przewidzieć psychologiczne, społeczne czy nawet pastorałne skutki globalizacji. Coraz więcej ludzi opanowuje niepokój — i jak na razie jest to odczucie niejasne — zatracenia się w anonimowości i nieprzejrzystości. Jak gdyby samorodnie wzrasta potrzeba jakiegoś zakorzenienia się, i to właśnie w najbliższym otoczeniu.

Tego rodzaju tęsknoty znajdują swój wyraz — szczególnie na Zachodzie, ale nie tylko — w ożywieniu życia towarzyskiego, w udziale w działalności różnych klubów i stowarzyszeń, nierzadko o profilach i tendencjach nacjonalistycznych. Politycznie wywołują one kurs w kierunku decentralizacji, jak to ma miejsce na przykład we Włoszech, albo (w bardziej zorganizowanej formie) w Wielkiej Brytanii. Angielski socjolog Anthony Giddens widzi na przykładzie niedawnych wyborów ludowych w Anglii,

² Pojęcie „powrotu do korzeni”, jest tutaj użyte w znaczeniu odnalezienia tożsamości.

w wyniku których powstał parlament regionalny w Szkocji, a następnie w Walii, reakcją na postępującą globalizację.

Ta tendencja wytwarzania się dwóch przeciwnych pól — totalnej globalizacji i totalnej decentralizacji — oraz ich skutki są szeroko dyskutowane w krajach anglosaskich. Chodzi o to, by nie dopuścić do powstawania „miejsc bez wspólnoty i wspólnot bez miejsc”³. Szczególnie tego rodzaju dyskusja może się przyczynić do tego, że pojęcie ojczyzny nie zaniknie, ale być może wzbogaci się o nowe treści.

4. Ojczyzna emigracyjnie

Stosunek Polaka do własnego kraju jest bardzo osobisty. Być może na charakter takiego stosunku wpłynęły warunki geograficzne, zależność od urodzaju ziemi i tradycyjnie zakorzeniony w kulturze polskiej kult Matki Boskiej. W Polsce szczególnie od romantyzmu przedstawiano ojczyznę jako dobro, które należy czcić (norma etyczna). Obraz ojczyzny jako matki, która dba o swoje dzieci, którą należy szanować, bronić i nie opuszczać w potrzebie jest ogólnie znany. Poza tym pojęcie ojczyzny zastępowało całymi latami nie istniejące pojęcie państwowości.

Jedną z zasadniczych trudności polskiego emigranta jest niemożność całkowitego porozumienia się z otoczeniem w kraju zamieszkania. Nie chodzi tu tylko o porozumienie na poziomie słownym, ale o głęboki nurt zrozumienia ogarniający rzeczy powiedziane i niewypowiedziane, o dialog uwarunkowany znajomością i zrozumieniem różnic kulturowych i sytuacyjnych. W miarę wytwarzania się poczucia lojalności wobec kraju zamieszkania, wywołuje to na płaszczyźnie psychicznej u bardzo wielu emigrantów tak zwany „syndrom strachu/niepokoju”. Jest to postawa obawy (jak u dziecka), że jego postępowanie może zostać negatywnie ocenione przez matkę i że w rezultacie tego utraci miłość matki. Skutkiem tego może być niemożność integracji czy identyfikacji z krajem zamieszkania, co w efekcie końcowym kończy się urazem psychicznym.

Psychiatra amerykański Jurgen Ruesch⁴, twierdzi, że kluczem otwierającym wrota zdrowia psychicznego jest taki stan, w któ-

³ Z wykładu monachijskiego socjologia Ulricha Becka, Freiburg, 27 listopada 1997: *Orte ohne Gemeinschaft und Gemeinschaften ohne Orte*. Beck używa tutaj pojęcia *Ort* w rozumieniu miejsca, w którym jest ktoś zakorzeniony, w dalszym znaczeniu — ojczyzna.

⁴ J. A. Ruesch, *Nouverbale Communication. Notes on the visual perception of human relations*, University of California Press, Berkeley 1956; *Synopsis of Human Communication*, w: *Psychiatry*, 1953, vol. XVI.

rym człowiek nie tylko rozumie swoje otoczenie, ale jest równocześnie przez to otoczenie rozumiany.

W przypadku emigracji konieczne wydaje się wypracowanie takiego modelu ojczyzny, który pozwoli jednostce ludzkiej bez wielkich turbulencji znaleźć i wytworzyć jakąś formę pośrednią między identyfikacją z krajem pochodzenia a identyfikacją z krajem zamieszkania. Przy nieuchronnej globalizacji, „kurczeniu się świata” i wzrastającej mobilności mieszkańców naszego globu wydaje nie być to postulatem pierwszej rangi.

5. Ojczyzna tożsamościowo

Erik Erikson określił pojęcie tożsamości, którego najczęściej używa się w pracach z zakresu psychoanalizy i nauk społecznych⁵. Jest ono używane w badaniach nad jednostką, grupą czy wspólnotą. Pojęcie tożsamości pokrywa się częściowo z tym, co opisywane jest jako identyfikacja, utożsamienie się z systemem. Wydaje się, że w pojęciu ojczyzny konstytutywnym, istotnym elementem jest właśnie utożsamienie się z określonym systemem, w sensie miejsca lub sytuacji. Dlatego warto zwrócić szczególną uwagę na tożsamość, przy analizie pojęcia ojczyzny.

Tożsamość jest wzorcem, który pozwala jednostce na orientację wśród innych osób danego środowiska⁶. Erikson stwierdza, że uświadamiamy sobie naszą tożsamość dopiero wtedy, gdy jesteśmy bliscy jej osiągnięcia, lub gdy odczuwamy nadchodzący kryzys. Podobnie uświadamiamy sobie posiadanie ojczyzny.

Tożsamość opisywana jest przez wielu autorów jako proces⁷. Osobiście uważam tożsamość za proces tkwiący w istocie społecznej kultury, a tym samym w istocie pojęcia ojczyzny. Proces ten jest podświadomy, z wyjątkiem sytuacji, w której zewnętrzne okoliczności rozbudzą świadomość potrzeby ojczyzny, potrzeby tożsamości. Jest to proces dynamiczny, nieustający i nigdy nie zakończony: wzrost osobowy i zmiany społeczne warunkują się tu wzajemnie.

⁵ E. Erikson, *Identity. Youth and Crisis*, New York 1968, 23, 116, 159.

⁶ A. Suslick, *Identity*, w: L. E. Hinsie — R. J. Campbell, *Psychiatric Dictionary*, London—Toronto 1970, 357.

⁷ E. Erikson, *Identity*, dz. cyt., 22.

6. Ojczyzna syntetycznie

Ksiądz Cz. Bartnik w jednym ze swoich artykułów opisuje pojęcie ojczyzny i łączy je głównie z misterium początków⁸. Motywem przewodnim jest „macierz”, którą łączy z „pierwszą miłością”, z *pietas* i z mistyką życia. Jest to cenne spojrzenie na ojczyznę we współczesnej literaturze przedmiotu. W obliczu współczesnych, pokrótce na wstępie opisanych, tendencji wydaje się jednak być to ujęcie zbyt statyczne, bazujące na obrazie opisanej już matki-ojczyzny. Ojczyzna wydaje się być rzeczywistością daną, na której wybór, u-kształtowanie, czy rozwój człowiek wydaje się mieć niewielki wpływ.

Pojęcie ojczyzny krystalizuje się, naszym zdaniem, w wyniku procesu szukania odpowiedzi na pytanie: kim jestem? Jest to proces, który nazwałbym tutaj łączeniem. Chodzi o twórcze połączenie dwóch różnych poziomów myślenia i odkrycia nowej formuły, dzięki której mogą wejść w kontakt z każdym otoczeniem nie tracąc własnej odrębności. W procesie łączenia nie chodzi tylko o stwierdzenie tożsamości etnicznej, czy odkrycie świadomości przynależności kulturowej, ale przede wszystkim o twórczy akt ludzki odskoczenia od przyjętego stylu rozumowania i stworzenia nowej syntezy, łączącej dwa niezależne od siebie poziomy myślenia.

Chodzi o nową jakość, o nową wartość przewodnią, wartość nadrzędną — wynik zmagania się z naszą dwutorowością, naszym uporczywym poszukiwaniem syntezy. Owa nowa synteza staje się nową ojczyzną. Jest to przede wszystkim wartość duchowa, relatywnie niezależna od całej antropogenetycznej czasoprzestrzeni danego człowieka. Jest wartością dającą oparcie w czasie kryzysów i jest odnośnikiem dla własnego samookreślenia.

Człowiek, dokonując takiej syntezy — odkrycia ojczyzny, staje w pozycji dystansu do wartości odziedziczonych i nabytych (pochodzenie biologiczne, psychiczne, społeczne). Właśnie owa ciągle na nowo odkrywana ojczyzna jako wartość czyni człowieka bardziej wolnym i otwartym na sprawy ogólnoludzkie oraz sprzyja rozwojowi bardziej uniwersalistycznej osobowości ludzkiej.

⁸ Ks. Cz. Bartnik, *Problematyka teologii narodu*, w: *Naród, wolność — liberalizm*. (Kolekcja Communio 9), Poznań 1994, 161-162.